

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1. tel. 63. ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

POLSKA NA DRODZE POMYŚLNEGO ROZWOJU GOSPODARCZEGO

Exposé ministra skarbu w dniu otwarcia sesji sejmowej

WARSZAWA, 1.11.

W nastroju powagi i spokoju, bez dawnych „hańb” i „preczów” odbyła się wczoraj inauguracja sesji budżetowej Sejmu.

Wśród cichy na sali sejmowej za brał głos p. minister skarbu Czechowicz, który wygłosił świetne przemówienie, ilustrujące wszechstronnie sytuację gospodarczą i finansową państwa.

Mowy ministra skarbu wysłuchano z skupieniem. Zapowiedź reformy podatków i polemiczne zwroty spotkały się z oklaskami na ławach poselskich.

Mowa min. Czechowicza brzmiała w obszernym streszczeniu.

Przedłożony Wysokiej Izbie preliminarz budżetowy na rok 1929-30 wynosił po stronie dochodów 2 miliardy 809 milionów, po stronie zaś wydatków 2 miliardy 802 miliony zł. Przy porównaniu z budżetem tegorocznym konstatujemy wzrost wydatków, wynoszący 128 milionów, czyli około 5 proc. Wpływy za pierwsze półrocze r. b. dały nam 1 miliard 393 miliony zł. I należy liczyć się z tem, że drugi półrocze przyniesie więcej, gdyż ważniejsze terminy płatności podatków przypadała w drugiej połowie okresu budżetowego.

Preliminarz przewiduje na inwestycje oraz na pożyczki zwrótne 508 milionów zł., co podyktowane jest koniecznością zaspokojenia niezbędnych potrzeb i dążeniem do utrzymania pomyślnej koniunktury gospodarczej.

Nietyle cyfra obciążenia podatkowego, ile nierównomierny udział poszczególnych grup społeczno-gospodarczych w pokrywaniu kosztów utrzymania państwa, usprawniły do pewnego stopnia tak

dotyczyła na przeciętnie podatkowe. Dochodzi do tego wadliwość niektórych naszych ustaw podatkowych.

Mam tu na myśli przedewszystkiem konieczność zlikwidowania obowiązującego obecnie podatku małątkowego, jako opartego na wadliwej strukturze i zastąpienia go stałym podatkiem majątkowym o stawce umiarkowanej i niedotkniwej dla życia gospodarczego.

System licznych dodatków na cele samorządowe do podatku gruntowego, drogowych, inwestycyjnych, wyrównawczych i t. p., otwierając szerokie pole do nadużyć, przestąpił się w prawdziwą plagę egipską.

Zachodzi nieodzowna konieczność objęcia wszystkich specjalnych dodatków jednym ogólnym dodatkiem na potrzeby samorządowe odpowiednio podwyższonym. Dodatek ten powinien być wymierzony i pobierany łącznie z podatkiem państwowym. Będzie to prawdziwym dobrodziejstwem dla ludności wiejskiej, zwalniając ją od powodli nakazów płatniczych i od niedających się przewidzieć niespodzianek.

Wydaje się być dalej rzeczą słuszną, ażeby wysokość podatku gruntowego, która od roku 1924 bez względu na trzykrotny prawie wzrost ceny produktów rolnych, nie uległa zmianie, została chociażby częściowo dostosowana do zmienionych warunków. Projekty podatkowe, które przedłoży, przewidują utrzymanie dekretu w tym podatku, przy skasowaniu jednak progresji, jako nie znajdującej uzasadnienia ani w teorii ani w praktyce podatkowej.

Jednocześnie życie dyktuje konieczność stopniowego łagodzenia podatku obrotowego, jako wpływającego ujemnie na kształtowanie się cen i na rozwój ekonomiczny kraju. Z tych względów zaprojektowałem ustawowe upoważnienie dla rządu do zmniejszenia stawek tego podatku.

Pomyślny stan wpływów budżetowych umożliwił regularne wypłacanie funkcjonariuszom państwowym dodatku w granicach udzielo-

nego rządu w ustawie skarbowej upoważnienia i dał możność preeliminowania tych dodatków na rok przyszły.

Dalsza poprawa bytu urzędników państwowych z natury rzeczy zależna będzie od dalszego pomyślnego rozwoju źródeł dochodowych państwa.

Zagadnienie budżetowe nie może być traktowane w oderwaniu od ogólnej sytuacji gospodarczej. Nie wpadając w przesadę, muszą stwierdzić, że

Polska wstąpiła zdecydowanie na drogę szybkiego rozwoju gospodarczego.

Zdołaliśmy zgromadzić rezerwy skarbowe, które stanowią dostateczne zabezpieczenie na wypadek pogorszenia się koniunktury.

Saldo tych rezerw wynosi na dzień 1 września r. b. łącznie z rezerwą w Banku Polskim z pożyczki stabilizacyjnej 502 mil. zł. Wydailiśmy w roku 1927-28 na cele inwestycyjne 497 mil. i w roku bieżącym wydamy 573 miliony. Nadto specjalna ustawa o nadzwyczaj-

nych inwestycjach państwowych oplewa na 88 milionów. Powyższe cyfry świadczą o znacznym

przysparzeniu majątku państwowego. Pomyślny stan budżetowy łączy

Obrońcy Lwowa w Warszawie



objeli w dn. 31 ub. m. wartę przed grobem Nieznanego Żołnierza.

nie z pożyczką stabilizacyjną stworzył warunki zabezpieczające stabilizację naszego pieniądza i doprowadził do stabilizacji stosunków kształtowaniu się naszego bilansu handlowego. Aczkolwiek zapas kruszców, walut, i dewiz w Banku Polskim zmniejszył się na dzień 20 października r. b. zaledwie o 71 milionów złotych, tem niemniej w gospodarczych wogóle do najbardziej pocieszających objawów należy odnieść osiągnięta

stabilizację cen. Jesteśmy dalej świadkami szybko postępującej kapitalizacji. Wkład w Banku Polskim P.K.O., Banku Gospodarstwa Krajowego, w Państwowym Banku Rolnym, w bankach akcyjnych wynosiły na dzień 1 stycznia 1926 r. — 528,8 mil., na dzień 1 stycznia 1928 — 1533 miliony i na dzień 1 września r. b. 1863 miliony. Saldo udzielenych przez te instytucje kredytów krótkoterminowych wyniosło na dzień 1 stycznia 1926 r. 1163 mil., zaś na dzień 1 września 1928 r. 2902 mil. Produkcja przemysłowa

wykazuje w porównaniu z rokiem 1927, który przecież był rokiem dobrej koniunktury, dalszy wzrost we wszystkich nieomal gałęziach przemysłu

W świetle powyższych danych niezrozumiały jest pesymizm, szerzony przez niektóre odłamy prasy. Pesymizm ten znajduje jedynie swe uzasadnienie w ujemnym niektórych organach prasy wyolbrzymia się niesłychanie znaczenie najmniejszych nawet wahań pokrycia Banku Polskiego i wysnuwa się najczarniejsze horoskopy dla losów naszej waluty. Muszę z całą stanowczością wystąpić przeciwko metodom tego rodzaju. Walucie naszej nie może grozić żadne niebezpieczeństwo.

Nie należy zapominać, że kryzys walutowy w 1925 r. nastąpił wskutek deficytów budżetowych i nadmiernych emisji skarbowych.

Kryzys walutowy przy obecnym stanie gospodarki budżetowej i wyjątkowo mocnych podstawach Banku Polskiego jest wykluczony. Nie możemy jednak zamykać oczu na niebezpieczeństwo deficytowego bilansu handlowego.

Deficytowość naszego bilansu handlowego pochodzi głównie z naturalnego dążenia do odbudowy i modernizacji warsztatów pracy. Deficytowość ta miała u nas zawsze miejsce w okresach pod względem gospodarczym pomyślniejszych. Wzięliśmy zaś w ciągu ostatnich paru lat

szybkie tempo rozwoju gospodarczego.

W związku z tem konieczne jest dla nas pozyskiwanie kapitałów zagranicznych, jeżeli nie chcemy zahamować życia i postąpić w tył w wielkim wysiłku narodu na polu pracy.

Kwestia podniesienia produkcji w Polsce to jest kwestia kredytu i cła polityka kredytowa rządu winna być nastawiona w ten sposób, żeby środki pieniężne, uzyskiwane z zewnątrz, były skierowywane wyłącznie na wzmocnienie produkcji.

Wbrew urabianej przez pewien odłam prasy opinii, że rząd zmierza do etatyzmu, oświadczam, że etatyzm nie tylko nie jest celem polityki rządowej, lecz odwrotnie w rządzie jesteśmy zgodni, że przyszłość Polski leży

w rozwoju inicjatywy prywatnej (Okłaski).

P. Hartglass: Minister Moraczewski mówił coś innego. Minister skarbu: Pan minister Moraczewski nie jest wrogiem inicjatywy prywatnej, pan się myli.

P. Hartglass: Ale mówił o socjalizacji.

Minister skarbu: Za swój obowiązek uważamy popieranie wszystkich gałęzi wytwórczości krajowej i nie dążymy bynajmniej ani do nadmiernej ingerencji państwowej, ani tem bardziej do upaństwowienia tych lub innych warsztatów pracy. Zarzut etatyzmu pochodzi od tych grup, które chętnie podejmowały się inicjatywy, zrozumiałej jednak w ten oryginalny sposób, że rząd obowiązany jest pokrywać w 100 procentach koszty założenia i ryzyka prowadzenia przedsięwzięcia, nie ma natomiast prawa żadnej ingerencji.

Taka inicjatywa jest niczem innym, jak zerowaniem na organizmie państwowym, takiemu parasolnictwu należy definitywny kres położyć.

Kończąc przemówienie, uważam za swój obowiązek dać raz jeszcze wyraz przekonaniu, że jeszcze dalecy jesteśmy od dobrobytu. Stworzenie dobrobytu wymaga szeregu lat planowych wysiłków, opartych na współpracy rządu i społeczeństwa. Niestety, pewne odłamy społeczeństwa wysilały się nad wytworem niesamowitej atmosfery uprzedzeń, niezyczliwej krytyki, nie przebierającej w środkach i nadmiernych a niewykonalnych żądań (Okłaski).

Następne posiedzenie Sejmu 6 listopada o g. 3 po poł.

AMBASADOR FRANCJI u m. n. Zaleskiego

WARSZAWA, 1.11. Minister spraw zagranicznych Zaleski przyjął wczoraj na dłuższym posłuchaniu ambasadora Francji p. Laroche.

Ukraiński zamach na konsula polskiego w Pradze

Sprawca Mikołaj Paziuk ujęty

PRAGA, 1.11. — Tel. wł. — Emigrant ukraiński Mikołaj Paziuk dokonał wczoraj zamachu rewolwerowego na gen. konsula polskiego dr. Lubaczewskiego w Pradze. Kula na szczęście chybiła.

Przebieg całego zajścia był następujący: O godz. 10-ej rano zgłosił się sprawca zamachu w konsulacie polskim rzekomo w sprawie paszportowej. Otrzymałszy numer pocztowy, Paziuk wszedł na schody 1-go piętra, na które rzucił butelkę z benzyną, a gdy butelka rozbiła się,

zapalił benzynę i szybko zbiegł po schodach nadół. Pożar ugasił woźni.

Przed konsulat zajęła tymczasem eleganckie auto, z którego wysiadł konsul Lubaczewski.

W bramie domu Paziuk wyminał konsula i dopiero potem strzelił doń z rewolweru. Strzał nie był celny. Kula świsnęła koło głowy konsula i utknęła w ścianie.

Paziuk po strzale odrzucił rewolwer na ulicę, skąd broń tę podniósł jakiś przechodzień, sprawca zaś zamachu zaczął uciekać, niebawem jednak został schwytyany.

Znaleziono przy nim magazyn z 8-ma nabojami rewolwerowymi i numer „Serwy”, organu tajnej organizacji wojskowej ukraińskiej, z proklamacją, nawołującą do krwawego odwetu na przedstawicielach władz polskich za skazanie 4 tero-

rystów ukraińskich w procesie o napad na pocztę we Lwowie. Paziuk został natychmiast przesłuchany w komisariacie policji. Zznał on, że liczy lat 29, pochodzi ze Stopczew (Małopolska Wschodnia), jest absolwentem gimnazjum ukraińskiego, zamieszkały na emigracji w Józefowie (Czechy).

Na spełnienie swego czynu zbrodniczego wybrał on umyślnie dzień 31 października, rocznicę zajęcia Lwowa przez Ukraińców, aby dokonać aktu zemsty „na nienawistnym państwie polskiem”.

Czyn swój obmyślił bardzo precyzyjnie. Przez zapalenie benzyny chciał wywołać popłoch w konsulacie i wywabić skutkiem tego konsula z gabinetu na ulicę, gdzie byłaby go spotkała kula zamachowca. W ten sposób zamach zostałby popelniony poza gmachem konsulatu, który jest eksterytorjalny, wobec czego sprawca zamachu nie byłby wydany sądom polskim, ale sądom w Czechosłowacji.

W ostatniej chwili, ujrawszy wysiadającego z auta eleganckiego mężczyzny, Paziuk

niemiał, iż jest to poseł dr. Grzybowski, skorzystał więc ze sposobności, aby i jemu posłać kulę.

Korpus dyplomatyczny w Pradze złożył na ręce posła Grzybowskiego gratulacje z powodu ocalenia konsula Lubaczewskiego.

Rozbicie wśród posłów żydowskich

Dramatyczny przebieg posiedzenia na koła sejmowego

WARSZAWA, 1.11. Na wczorajszym posiedzeniu sejmowego Koła żydowskiego złożył zamienne sprawozdanie przez Koła poseł Grynbaum, który uzależnił, że postulaty Koła żydowskiego nie zostały należycie uwzględnione w nowym budżecie.

W odpowiedzi na to postawie małopolscy wypowiedzieli się bardzo ostro przeciwko kursowi bezwzględnej opozycji, jaki panuje w Kole.

Posiedzenie, które obfitowało w dramatyczne momenty, zostało odłożone do 6 b. m.

„W ZADUSZKI“



WARSZAWA, 1.11. Harcerz polski, wracający z podróży dookoła świata p. Jerzy Jeliński wyjedzie jutro w towarzystwie przedstawiciela „General Motors” do Torunia, a następnie do Bydgoszczy i Łodzi, skąd wyjedzie w niedzielę rano i prawdopodobnie w godzinach południowych przybędzie do Warszawy

Jak przed wiekami chowano w Polsce zmarłych

Gioby-obrzyzmy, grobowce skrzynkowe, kurhany, klosze i jamy ciałopalne

Przed siedmioma tysiącami lat zamieszkiwał Polskę lud niewiadomego pochodzenia. Lud również dziki, jak współczesne plemiona z nie dostępnymi puszczy brazylijskich. Nie pozostawił niemal żadnych śladów, prócz wielkich śmietnisk nad brzegami Bałtyku.

Drugim z kolei ludem, jaki zawiłał na nasze ziemie, byli bardziej ucywilizowani budowniczo grobów-obrzyzmy, zwanych też grobami kujawskimi.

Obok wyrobów ciosanych z krzemienia, umieli wypalać garnki, ale pojęcia jeszcze nie mieli o hutnictwie. Zamieszkiwali Pomorze, Kujawy, Prusy Wschodnie i Wielkopolskę. Pozostawili nam kilkanaście wielkich mogił, otoczonych palisadą kamienną w kształcie ostrego trójkąta. Pośrodku znajdował się mniejszy placik czworokątny, a w nim właściwy grób, w którym składano ciało i broń nieboszczyka.

Stopniowo grobowce stawały się coraz mniej okazałe, by przelotnie wreszcie w tak zwany „typ skrzynkowy”.

bez palisady i czworobocznego placzyku. Zmarłych zaczęto chować w pozycji siedzącej, z rękami złożonymi na piersiach. W epoce tej, obok wyrobów z kamienia gładzonego ukazują się pierwsze przedmioty z brązu.

Około 1500 roku przed Narodzeniem Chrystusa zalewa Polskę ożywcza fala nowej cywilizacji. Z nad Dunaju, poprzez Karpaty, przyciąga lud o wysokiej kulturze. Nie są to drapieżni zaborcy. Bronią mają niewiele, natomiast wiozą ze sobą arcydzieła ceramiki, czestokroć nie gorsze i bardziej zbliżone do egejskich. Przynoszą też do nas zwyczaj palenia ciał

umarłych. Popioły składają w urnach wytwornego kształtu, polerowanych grafitem. Spiją kurhany i ustawiają małe garnuszki do zbierania łez, t. zw. „łzawnice”.

Uczni polscy i czeszy uważają przybyszów za Słowian, niemiecacy zowią ich Trakami. Wspaniała kultura rozwija się przez kilka wieków, poczem następuje zmieszanie z drugą kulturą, tym razem zachodnią, której charakterystycznym rysem są popielnice

z podobiznami twarzy nieboszczyków, nakryte glinianym kloszem (grobry kloszowe).

Mniej więcej na pięć wieków przed Narodzeniem Chrystusa zjawiają się w Polsce rycerze północni, zwani przez niektórych autorów Burgundami. Uzbrojeni od stóp do głów, przywożą miecze obosieczne, tarcze, dzirytv, ostrogi i żelazne ostrza do strzał. O sztuki piękne nie troszczą się zupełnie. Nie dbają też zbyt o zmarłych. Ciało palą a popioły

zagrzebują w jamach.

Z kolei Burgundowie muszą ustąpić miejsca Gotom (początek naszej ery), którzy wrowadzają grzebanie zwłok bez całopalenia. W grobach gockich znajdujemy często monety rzymskie i greckie, co świadczy o rozwoju stosunków handlowych.

Wraz z upadkiem Rzymu rozpoczynają się w Europie wielkie wędrówki narodów. Gotowie jedni z pierwszych wyruszyli na podbój Imperjum i kraj nasz opustoszał. Pozostali jego potomkowie mistrzów - garncarzy, tych, którzy przywieźli

rytuał palenia zwłok. Są to już historyczni Słowianie, poddani Popielidów.

Ale zniszczona przez najeźdźców kultura nie podźwignie się z upadku. Polanie wskrzeszą niektóre

obrzędy, powróca do kultu ognia, do popielnic, łzawnic i kurhanów. Lecz będa to tylko dalekie echa minionej świętości. Nowa era zająśniejsze dla Polski wraz z wprowadzeniem nauki Chrystusowej.

Hołd bojownikowi wolności

Poświęcenie tablicy ku czci Stanisława Krawczyka

Krwawy był rok 1908 w naszej ojczyźnie. Gdy w Rosji wzmagala się reakcja, u nas, w nieszczęsnym „Przysłowińskim kraju” świszczał knut.

Szaleli żandarmi jawnie, „działali” ochrana z armią prowokatorów.

W tych potwornych czasach w podziemiach i w konspiracji budowało musiano zrebry Niepodległości. Imiona tych pracowników podziemnych — to długa lista bohaterów i męczenników za Sprawę.

Dnia 2 czerwca 1908 roku rodzice i rodzeństwo Stanisława Krawczyka czekało na jednym z dziedzińców Cytadeli warszawskiej na ostatnie widzenie się ze skazanym na śmierć synem i bratem.

Był bojowcem w szeregach Narodowego Związku Robotniczego i wykonywał liczne wyroki swej organizacji na prowokatorów moskiewskich.

Wśród prowokatorów był niejaki Karol Hübner, z pochodzenia Niemiec, który trudził się szpiegostwem politycznym.

Gdy praca jego w „ochronie” została zdemaskowana, Hübner przeszedł do policji jawnej i odzna czył się

specjalną zaciekleścią w zwalczaniu tajnych organizacji politycznych.

Ukaranie Hübnera powierzono właśnie Krawczykowi. Rozpoczęło się poszukiwanie prowokatora i śledzenie jego ruchów. Hübner został zabity, ale nie z ręki Krawczyka.

Polecono później Krawczykowi skarceni niemieckiego majstra garbarni przy ul. Nowolipie, niejakiego Vogla, który maltretował Polaków. Na ulicy rozpoczęła się strzelanina między Krawczykiem i jego 30warzyszami a patrolem-policyjnym. Dwaj policjanci padli trupem.

Krawczyk, po wytrzymaniu całego magazynu nabożów został ciężko ranny przez rewirowego i aresztowany.

Siępacze carscy skazali Krawczyka na śmierć.

Ale śmierć Polaka „buntowszczyka” nie wystarczała dzikiej duszy

Mongola. Śmierć trwa za krótko! Dobrze jest podelektować się meką skazańca i jego najbliższych, ukochanych.

Włec przez cały dzień trzymali rodzinę Krawczyka na dziedzińcu. Dopiero wieczorem przywołali tę grupkę zboliałych, umęczonych ludzi pod małe okienko, siatka obite, przez które wolno było rozmawiać z tym, który miał za chwilę zawisnąć na szubienicy.

Straszna to była rozmowa w obecności żandarma, łowiącego każdde słowo, czyhającego na „jakieś niebacznie rzucone imię, nazwisko, nazwę ulicy, co mogłoby naprowadzić na trop dalszych ofiar.

Rozmowa trwała 10 minut. — Dość! — warknął Moskal.

— Ojcie! Pobłogosław na tę drogę w nieznane światy.

I wówczas jeno dżone więźnia załamane zostały w okienku. Po chwili zniknęły i one, gdyż zbirowie carscy popędzili ofiarę pod szubienicę.

W dwadzieścia lat później, na wolnej ziemi, w stolicy wolnego państwa włoskiego nastąpił akt uczczenia pamięci tego męczennika. Poświęcono tablicę pamiątkową Stanisława Krawczyka, wmurowaną w ścianę na miejscu straceń w Cytadeli.

Na uroczystości obecny był ojciec straconego, który z całej rodziny

sam jeden pozostał przy życiu.

W domu nr. 53 przy ulicy Ogrodowej na poddaszu placze tylko on, starszulek, do którego ręce dziecka wyciągnęły się po raz ostatni — a pod szubienicę.

Ofiara moskiewskiej przemocy



St. Krawczyk

Kilka tysięcy autobusów krąży po Polsce w sposób chaotyczny

Uporządkować to ma Rząd

Rozwój komunikacji autobusowej w Polsce posunął się w ostatnich dwóch latach znacznie naprzód. W chwili obecnej mamy na terenie Rzeczypospolitej około 1.500 przedsięwziętych autobusowych, rozprzeczających się na tysiącach wozów.

Pomimo tak znacznego rozwoju organizacja tej komunikacji pozostawia wiele do życzenia. Niema ani ustalonego rozkładu jazdy, ani ujednoliconych taryf, ani dworców czy też określonych miejsc postoiu.

Sprawa ta ma się zająć w najbliższej przyszłości Rząd

„PRZEGLĄD SPORTOWY”
Cena 30 gr.

Głośnik radiowy w ustach



Nowy głośnik radiowy, który działa, gdy jeden koniec drutu umiata się między zębami.

Cmentarz w górach



wśród skał.

MODLITWA NA GROBACH

Smutek posępnej zadumy opasał serca kiorem żaloby.

Słońce dalekich złotych dni gubi się za chmurą żalu i lez.

Drzewa płaczą zwiędłymi liśćmi na świeże i dawne groby.

Idzie Wieczór Zaduszny, otulając cmentarze cichymi skrzydłami modlitwy i zapalając na mogiłach tysiączne światełka żarliwej pamięci, niewygasłej czci i tkliwej, wiernej miłości, zaiste silniejszej nad śmierć.

Któż z nas nie odprowadzał na miejsce wiekiwego spoczynku trumny, kryjącej zwłoki ukochanej? Kto pod darnią mogiła

nie złożył części swego serca? Kto w duszy swej nie piastuje i trwożną nie osłania ręką zwycięzcy świętego imienia, zniacza żaloby i tęsknoty, które uważa za największy skarb swój na ziemi?

Znów, płonący na grobie Żołnierza Nieznanego, jest symbolem i wyobrażeniem tych uczuć, jakie pokolenie żywych niesie w swoich sercach i spała na ołtarzu zasługi, uosobionej w pracy i chwale tych, którzy odeszli.

Miłość ziemi ojczyznej czyż nie rodzi się z przywiązania do prochu ojców naszych i dziadów,

którzy w niej spoczęli?

Cmentarze i pobożowiska, zastlane kośćmi poległych, kurhany dawnych rycerzy i mogiły bohaterów, jakże długo były w Polsce jedynym testamentem wielkości, niespełnione marzenia ojców przekazującym dzieciom i wnukom!

Jakże często pacierz szepcany nad mogiła, zmieniał się wtenczas w przysięgę, składaną u stóp Ojczyzny! A przysięga wcielała się w czyn, będący nowym etapem w walce o nieustępne prawo do życia w pełni Wolności i Światła.

Tak to śmierć sama wypromienia ze swego cichego królestwa moce, które służą Żywym.

Pomnijmy o tej prawdzie w dniach poświęconych pamięci Umarłych, gdy pod wiedzianą koroną drzew, kłękając u wezłowiawia mogił, schylimy czoło pod kiorem żaloby.

Niechaj miłujący chór mogił, chór wielkiej i świetnej przeszłości napelni nas powagą, która do wielkich powołuje zadań; niech obudzi w każdym tę żądzę nieśmiertelności, która pomniki swe buduje w ukochaniu i wdzięczności potomnych. W. Rzymowski.

PANNA DZIUNIA MA ZMARTWIENIE

Welny bielskie—angielskie, kozv i lisy krajowe umizgają się do niej

— He ja mam zmartwienia, — doprawdy, chyba wyrzekne się tego palta!

— Dlaczego, panu-sieczko?

— No, proszę, niech pani tylko popatrzy: z zurnalu niczego nie można się dowiedzieć, co będzie modne. Jedno palta wąskie i równe, inne w bogate fałdy, jeszcze inne kłoszowe. Tu kołnierz szalowy, tam stojący, ówdzie jakiś fantazyjny. Materiały? Ciemne, jasne, kraclaste, gładkie... To prawdziwa rozpacz wybrać coś z tego...

— Oj, oj, panno Dziuniu, niechże mi dziecko powie, naco dziecku palto potrzebne?

— Jakto, naco? Na zimę, żeby mi było ciepło!

— Doskonale. I co pani zamierza w tym płaszczu robić? Podróżować, czy spacerować po mieście, iść w południe do cukierni, wieczorem na bal, czy może pedzić do biura, do szkoły, a mo że latać samolotem?

— Pani ze mnie żartuje, a ja jestem w takiej rozterce!

— Nie żartuję i zaraz wyjaśnie to pani, kochana Dziuniu. Wyobraźmy sobie, że ma pani zamiar sypląć do 12-iej w południe, potem przejrzeć tygodniki i oczywiście Kurjer Czerwony, potem — przypudrować nos i wyjść na ulicę, do kawiarni i tam płołkować przez 2 godziny, z przyjaciółkami. To samo wieczorem o 7-iej, z tą różnicą, że plotki zastąpimy flirtem z młodymi ludźmi...



— O, jak to byłoby miło!

— W takim razie ma pani w szafie już że dwa palta, jedno sportowe, drugie jedwabne, jedno bodal futro, ale sprawia sobie pani jeszcze jedno: eleganckie wełniane spacer i do kawiarni. Wybieramy bez namysłu materiał „angielski” (z Bielska) cięlutki, jasno brązowy lub bielekiny, wybieramy model z sutym kloszem na boku, przy bieramy stebnowkami jedwabniami i ślicznym futrzanym kołnierzem

i mankietami. Skunksy, popielice, lis popielaty, lub piaskowy — do wyboru (model A).

— Niestety, ja nie mam jeszcze ani jednego palta w szafie i muszę chodzić rano do biura, a wieczorem na kursy, czasem do domniastyko...

— Wobec tego, już się rozumiemy. Panna Dziunia kupi materiał także bielski — angielski, ale ciemnoniebieski, w solidny deseń kraclasty, żyłkowany i t. p., każe skroić fasonik prosty, równy bo góry do dołu, z paseczków z tę-

w Montmorency

Stolica, która ma 380 mieszkańców

Niedawno najmniejsza stolica na świecie obchodziła 200-letni jubileusz swego istnienia. Chodziło tutaj o osadę Godthaab, która jest „stolicą” Grenlandji.

Założył ją w r. 1728 misjonarz Jan Egede, apostoł wiary chrześcijańskiej wśród lodów Grenlandji. Słowo Godthaab znaczy „Do bra nadzieja”.

Ta najmniejsza stolica świata liczy tylko 380 mieszkańców. Po siada jednakowoż szkołę, szpital, drukarnię i stację misyjną.

Cała Grenlandja liczy tylko 15.000 mieszkańców.

Tyov z Ierozolimy



Dziwczynna beduńska z dzbanem wody na głowie.

ŚWIĘTO UMARŁYCH

Jest jeden taki dzień w roku, kiedy ludzie, żyjący w orbicie spraw doczesnych, związani całym swym jałowym z troską o byt materialny, pochłonęli walkę o istnienie — odrywają się od zgiełku poważności, wyrażają z kłopotem szarych obowiązków, zapominają o kłopotach przyszłości, aby wznieść się myślą i uczuciami ku Tym, którzy odeszli w zaświaty. Jest jeden jedyny dzień poświęcony przez Kościół uczczeniu pamięci Zmarłych: Dzień Zaduszny.

W dniu tym uroczyska cmentarne, porażone jak rok długi w ciżby grobowej i otulone cieniem śmierci, zaludniają się tłumem przychodniów, splezających odwiedzić drogie sobie prochy. Na szarych odłogach mogli ścierać się kwietne kobierce, a gdy mrok nocy spłył na wyciągnięte ku niebu ramiona krzyżów — u stóp ich światła rój wtryska i głuche pustkowie przemienia się w zaczerpnięty ogród.

Obcowanie żywych z umarłymi wolała się w kształt uchwytny. Przyszył ci... z łez padółu i tamci... z gwierdnych szlaków... Na umówioną stawił się miejscu. Są znowu bliżko siebie, jak tyle... tyle razy... niegdyś... w bespowrotnej przeszłości! Wyczuwają swą obecność i jest im ze sobą dobrze. Błogo, przytulnie, o jakże przytulnie i błogo!

Nad miastem Umarłych w Dzień Zaduszny płynie szepot osobliwy. Cichy, lęklivy tłumiony, a jednak tętniący pełnią mistycznych dźwięków. Słychać w tej symfonii siołoch łez wdowich i sierocych, i ból rozdartych serc rodzicielskich, i nieukojoną tęsknotę przegrodzonych skrzydłem śmierci kochanków. Płacze tysięcy zawiędzonych nadziei i lka tysięcy nieszczęśliwych pragnień, tępa rozpacz załamuje ręce, czarny smutek powłóczy ewolją ołowianą szatę...

Rozbite szczęście... raj życia, utracony na zawsze... palące poczucie winy, której niesposób okupić — skrucha... żal... wyrzuty sumienia... skarga, obrona, przebaczenie — wszystkie bolesne skurcze biednego, człowieka serca i wszystkie drgnienia skołatanej duszy ludzkiej znajdują najpełniejszy wyraz i najsubtelniejsze echo w tym chorale mogli w Dniu Zaduszny.

A zamierzająca przyroda listopadowej nocy dźwięcznie dostraja się do tej gamy wstrząsów, cierpień i żalob. Zeschły liść wydaje z siebie szum, wiatr, smagany różgami brzoź płaczących, zawodzi De profundis, ciężkie krople dżdżu staczają się po nagrobkach nito lzy po zboląłem obliczu...

— Czy pamiętasz? Ach, czy pamiętasz? — Włec już nigdy?

— Na zawase, na zawase!...
Oto treść pytań, świdrujących mózgi i osnowa tragicznych odpowiedzi, zawieszonych jakgdyby nad głowami postaci, które kłęczą u progu wieczności.

*
Wiara w życie zagrobowe jest podstawą wszystkich religij świata.

Poczawszy od najbliższych plecion, wegetujących poza nawiasem współczesnej cywilizacji, a skończywszy na najnowszym wytworze zmagających duchowych w walce z nieprzeniknąną zagadką bytu — teozofach, myślą przewodnią wierzeń człowieka jest pogodzenie się z faktem istnienia Śmierci za cenę nowego Żyła, tam, poza jej granicami. Nic bowiem bardziej nie przeraża myśli ludzkiej niż potworna obawa, że po zyciu doczesnym mógłby nastąpić niebyt. Horror vacui — strach próżni sdołny jest przyprawę o obłąd. Obawę tę odrzucono już dawno jako najzupełniej niedorzeczną wobec powszechnie uznanego prawa, że nic we wszechświecie nie ginie. Śmierć nie jest krasem istnienia, lecz tylko etapem w nieskończony wędrowce, momentem przesłomowym w nieprzerwanym paśmie trwania. Kiedy umieram, gaśnie słońca i gwiazdy zapadają się w nicność — ale tylko na jedno мгніе, zanim duch niesmiertelny nie wywołł się z swojej ziemskiej powłoki. Umieram jako Człowiek, po to, by się odrodzić jako Duch, Istota nieskończenia wyższa.

Zdawałoby się, że w miarę coraz wszechwładniejszego opanowywania materji, wiara w istnienie duchów zaniknie lub bodaj osłabnie. Stało się wręcz naopak. W dobie epokowych odkryć radu i radja dziś jest niemal niezbitym już pewnikiem, że poza uchwytym i niedostrzeganym dotąd światem fizycznym rozciąga swe panowanie bezmierna królestwo Ducha nie w przenośni, ale w najrealniejszym rozumieniu tego pojęcia.

*
My, Polacy, wychowani w świętej wierze praojców, nie potrzebujemy potwierdzeń teozoficznych, aby mieć najgłębsze przeświadczenie, że duchy Zmarłych, nam bliżkich i drogie, obcuje z nami stale, że patrzą na nas i dzielą nasze smutki i radości. My wiemy o tem i odczuwamy w swej jaźni tę nieprzerwaną łączność i bezustanną opiekę. Tęsknimy do Tych, co odeszli, i pocieszamy się nadzieją, że kiedyś znowu spotkamy się z Nimi, by nie rozłączyć się już nigdy więcej. I dziś pośpieszmy na mogiłki, aby objąć w myśl i przycisnąć do serca te najukochańsze Cienie, wylać przed nimi swoje smutki i żale, zwleryć się z cierpień, zaczerpnąć otuchy.

*
Redakcja „Dziennika Białostockiego” staje dziś u wrót omentarnych we własnej, ciężkiej żalobie,

jako bezpośrednio ciosem śmierci dotknięta.

Nie osiadł jeszcze w swych posiadach kamień grobowy, pod którym złożyłby na sen wieczny prochy Redaktora i Istotnego Twórcy naszego „Dziennika”, ś.p. Antoniego Lubkiewicza.

Zda się, jakgdyby wczoraj jeszcze z tych samych oto łamów przemawiała do Was, wielka Rodzino Czytelników, kreślone przezeń słowa w twardej służbie publicystycznej. Pełen młodzieńczego zapалу i niewyczerpanej energii, odwoływał się do Was w sprawach ogólnopolskich i społecznych z wiarą fanatyka, że żaden Jago apel nie przebrzmiał bez echa. A na parę godzin jeszcze przed zgonem, zdając Sobie jasno sprawę, że chwile ma policzone, z wielką troskliwością udzielał odpowiadania i wskazówek, jak należy utrzymać placówkę, którą opuścił, a która była Jago umiłowaniem.

W najgłębszym smutku stajemy dziś, Drogi nasz Przyjacielu, nad Twą tak bardzo przedwczesną mogiłą, aby raz jeszcze złożyć Ci słubowanie, że nie zjedziemy z drogi, którą nam wytknął. Specyzuj w pokoju wiecznym!

List, który wiele mówi...
Staropolskie „Bóg zapłać” za opiekę nad dziełmi z za kordonu.

Jak wiadomo naszym czytelnikom, podczas wakacji w różnych miejscowościach latniakowskich na terenie naszego Województwa przebywały dzieci polskie z Niemiec, którym opiekował się specjalny komitet.

Obecnie p. gen. Warakiewiczowa otrzymała wzruszający list z Niemiec od jednego z ojców, którego córka spędziła lato w Supraślu. List podajemy w dosłownym brzmieniu, nie zmieniając ortografii:

Wielmożna pani Generałowa Warakiewiczowa.

Niży podpisane Ojciec Zosi Skrzypczak i w imieniu Rodziców tych dzieci które były w Supraślu na latnisku w Kraju składamy serdeczne podziękowanie, wszystkim panom i panom, że tak troskliwym opieką nad naszymi dziećmi. My nigdy nie zapomnieliśmy że Matka nasza choć daleko od nas, ale zawsze mamy w pamięci naszom kochanym Ojczyźnie, która tak dość krwio tęskniła nam jom zdobyto i to cześć tym którzy do tego się przyczynili, a my tak za niom tęskniemy ale nie możemy się dostać do nie.

Wielmożna pani Generałowa. Meze my już się nie doczekamy powrotu do nie ale nasze pokolene hentne poczymy i je wyhowujemy na dobrych Polaków, ale ze szkoła pruska nam je germanizuje i temu nie możemy tak łatwo zapobiec. Dla tego organizujemy polskie szkółki i tam się dzieci ćwicom polski mowy i czytają i piszą, Dla tego jest dobrem, że choć raz do roku odwiedzom kraj aby się dokładnie nauczyły mówić polskiu. Dla tego jescze raz dzynkuje serdeczne wszystkim panom i panom ze te Opiekę nad tymi dziećmi serdeczne starom polskiem Bóg zapłać. A szczególnie wassy Ekscelencje i panu Wojewodzie ze tak łaskawie byli i tem dsiestcom pokasał polskich żalnizy, ze jech poznali, moja córka jus nie może się neopow-

wiać co dlanich dobrego było czyniono. Dlatego składam jescze raz w imieniu tych dzieci i rodziców serdeczne staro polskiam Bóg zapłać.

Cześć Ojczyźnie

„Dziękuję za służbę”

W piątek 2-go i sobotę 3-go listopada odbędą się w teatrze „Palace” dwa przedstawienia w wykonaniu znanego zespołu Teatru Narodowego w Warszawie. Przez obe wieczory graną będzie komedia w 3 ch aktach „Dziękuję za służbę” Włodzimierza Perzyskiego.

Sztuka ta cieszy się niesłabnącym powodzeniem i grano ją 45 razy w teatrze Narodowym w Warszawie.

KALOSZE I ŚNIEGOWCE
„GENTLEMAN”
wyróżniają się trwałością.

Sprostowanie.

Niżej następujące pozycje obywatelskiej Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Białymstoku, drukowane w dn. 23 ub. m. winno brzmieć jak następuje:

569 w Białymstoku w miejscowości Horodniani pod miejskim nr. 4972 przestrzeni 1439,2 mtr. kw. należąca do Anny Kuleza, jako spadkobierczyni po zmarłym Władysławie Makowskim.

579 w mieście Gródki przy ul. Fabrycznej pod nr. 10-a, powiatu białostockiego przestrzeni 2369,5 mtr. kw. należąca do Samuela Mońkowskiego i Josela Sanejdrowskiego z nabycia od Efraima Łuńskiego.

Zaś obwieszczenie spadkowe z dn. 21 ub. m.:

636. Benedoie Salmarie, współwłaściciela nieruchomości „Białystok hip. Nr. 222” i „Białystok hip. Nr. 705”.

Nicma takiego kraju na kuli ziemskiej gdzie nie można otrzymać tabletek Aspirin.

To rozpowszechnienie, spotykane tylko w stosunku do bardzo niewielu wyrobów, zawdzięczają tabletki Aspirin swemu niedoścignionemu działaniu, usmierzającemu ból. Daje to jednakże pochop do wielu naśladownictw. Pewność, że mamy do czynienia z prawdziwymi tabletkami Aspirin, gwarantuje nam tylko oryginalne opakowanie z czerwonymi banderolą i zarejestrowanym znakiem „Bayer”.



W dniu święta Niepodległości.

Komitet Miejski Obchodu Święta Narodowego 11 listopada, w Dniu Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości Państwowej, zwraca się do społeczeństwa białostockiego z prośbą o udekorowanie domów jaknajświętniej by w ten sposób okazać, że w dniu uroczystym i szczęśliwym serca nasze radością oddychają, by zaświadczyć, że zdajemy sobie sprawę z ciałem dla nas ta chwila szczęśna i radosa.

Komitet prosi by w dniu tym i w wigilję niedzielną, a więc w sobotę wieczór domy modlitw, gmachy państwowe, samorządowe, domy prywatne, mieszkania i balkony były jaknajpiękniej udekorowane i iluminowane, zwłaszcza należałoby zwrócić uwagę na balkony i ozdobić je z wielką starannością i pieczołowitością. Do dekoracji powinny służyć sztandery o barwach narodowych, biusty gipsowe lub portrety Wielkich Bojowników o Wolność Polski, Wo-

dzów Ducha i Wodzów Oręża, dalej dywany, kilmy, kwiaty, girlandy, wieńce z zieleni i papieru, chorągiewki narodowe, lampjony, lampki i t. d.

Do spełnienia tego miłego obowiązku obywatelskiego jak najuprzejmiej zaprasza

• Komitet Miejski Obchodu Jubileuszowego Dziesięciolecia Wskrzeszenia Niepodległości Polski.

OFIARY KWASU MOCZOWEGO

Podagra
Otyłość
Reumatyzm
Arterjo-
Scleroza



POLECANY przez profesora LANCEREAUX byłego Prezesa Akademji Medycznej

Zatruty kwasem moczowym, torturowany bólami, może być uratowany tylko przez Ponieważ URODONAL rozpuszcza kwas moczowy. Generałna Reprezentacja: Warszawa, Fredry 4, tel. 73-55. Prawdziwy URODONAL tylko z polską i francuską etykietą. Ządać w aptekach i składach aptecznych.

URODONAL

Obwieszczenie

Powiatowa Kasa Chorych w Białymstoku podaje do wiadomości, że w dniu 3 listopada r.b. została otwarta nowa Przychodnia Kasy w domu Nr. 3 przy ulicy Ś-go Rocha.

W przychodni tej udzielana będzie pomoc lekarska w zakresie chorób wewnętrznych, dsielących, chirurgicznych, dentystrycznych, naswietlania lampą kwarcową i zastrzyki ubezpieczonym, zamieszkałym w domach przy ulicach: Ś-go Rocha, Krakowskiej, Stołecznej, Sosnowej od Krakowskiej, Grunwaldzkiej, Łomżyńskiej, Sukienniej, Równoległej, Wranglej, Dąbrowskiej, Kolejowej, Choroszczańskiej, Alty, Marczukowskiej, Prowiantowej, Kijowskiej, Młynowej od Kijowskiej, Artyleryjskiej, Botanicznej, Angielskiej oraz ulicach pomiędzy Grunwaldzką a Młynową, w Wysokim-stoczku, w Antoniu i przylegających kolonjach.

KOMISARZ RZĄDOWY:
w/z St. Kwiatkowski.

Popierajcie L.O.P.P.

„APOLLO” Dziś dawno oczekiwana sensacja arcydzieła twórcy „Sódmego Nieba” Franka BORZAGA **Począł. 6, 8⁰⁵, 10¹⁰**

ANIOŁ ULICY

Film dla oka i dla serca stojący na najwyższym poziomie artystycznym

„Modern” **DZIŚ SENSACJA! Początek 6³⁰, 8³⁰, 10³⁰ w.**
Dla uczni i b. wojskowych za okazanie legitymacji 1 złoty

SZALEŃCY

W rolach głównych: **I. Gawięcka, M. Czauski**

Wkrótce
porywać i czarować będzie wszystkich najpopularniejszy aktor świata genialny **IWAN MOZZUCHIN** w potężnym dramacie „PREZYDENT” opiewającym miłość do pięknej arystokratki, którą odwarza powabna **Suzy VERNON**

Zespół Teatru Narodowego w Warszawie
Tylko dwa przedstawienia Teatr „PALACE”
W Piątek 2-go i Sobotę 3-go Listopada b.r. „Dziękuję za służbę”
Komedia w 3-ch aktach Włodzimierza Perzyskiego Grana w Warszawie w teatrze Narodowym 45 razy z olbrzymim powodzeniem. Szczegóły w afiszach. Początek punktualnie o g. 8 m. 45

WYCIENCZENIE-BLEDNICE
LECZY **HEMOGEN** KLAWE
ORYGINALNY TYLKO Z FIRMA KLAWE

Kto kupuje towary zagraniczne, działa na szkodę Państwa!